

**Ks. Andrzej Zwoliński, *Jasnowidzenie*, Wydawnictwo Michalincum, [Marki] 2010, 272 stron (ISBN 978-83-7019-494-9).**

Książka ma charakter szczególny, gdyż wpisuje się w zmagania Kościoła katolickiego o właściwą kulturę duchową globalizującego się świata. Autor dzieła, ks. prof. Andrzej Zwoliński, podjął się niełatwego wysiłku celem uporządkowania wiedzy na temat „jasnowidzenia” Dokonał tego z punktu widzenia nauk społecznych i teologicznych. Intencją Autora jest dotarcie z informacją do jak najszerszego kręgu odbiorców, dlatego książka ma wybitnie popularyzatorski charakter. Fakt ten nie oznacza jednak, iż praca nie posiada walorów poznawczych w sensie naukowym. Wręcz przeciwnie, osadzona jest na mocnym gruncie wiedzy socjologicznej i teologicznej.

Autor w rozważaniach dotyczących natury czasu i jego typologii odwołał się między innymi do Stephena Bertmana (*Hyperculture: The Human Cost of Speed*, Preager 1998), który jest twórcą terminów: „kultura terażniejszości” czy „kultura pośpiechu” jakże trafnie opisujących sposób życia w nowoczesnym społeczeństwie. Kultura pośpiechu charakteryzuje bowiem społeczeństwa żyjące wyłącznie terażniejszością. Jednakże pośpiech – jak słusznie wyraził się ks. Andrzej Zwoliński – „redukuje zadumę nad przeszłością, namysł dla przyszłości, pozostawiając terażniejszość jako namiastkę życia” (s. 31). Analizując poszczególne modele rozumienia czasu, Autor książki wskazuje na jego cztery główne warianty, mianowicie: linearny, cykliczny, spiralny i pointylistyczny. Ten ostatni wariant zdaje się kształtować mentalność wyzwalamą zainteresowanie zjawiskami, które ks. Zwoliński umownie zaliczył do kategorii jasnowidzeń. Przyjmowanie bowiem pointylistycznej natury czasu stanowi konsekwencję przein-

terpretowania jego znaczenia. Nie jest on już postrzegany jako linearny czy cykliczny, lecz „rozpada się na mnóstwo rozdzielnych strzępów, tak zredukowanych, że zbliżają się one do bezwymiarowości. Jest to rozumienie czasu jako rodzaju 'sieczeni chwil', zestawu spektakli, strzępów wrażeń i zestawu doznań” (s. 30).

Pomimo dominacji „kultury pośpiechu” wejścia w logikę „sieczeni chwil” człowiek nie przestaje spoglądać w przeszłość. Niekiedy sięga po nią nerwowo, jakby była ona w zasięgu jego możliwości. Tymczasem zapomina się, że jest ona darem samego Boga, który sam w sobie jest Tajemnicą. W tym świetle jasnowidzenia stanowią rodzaj wejścia „na siłę” w przestrzeń tajemnicy, by ją odkryć, nie bacząc na jej nadprzyrodzony charakter. Przyszłość wpisana jest wszakże w plany Bożej Opatrzności i jako taka domaga się należytej uwagi, duchowego respektu z uwagi na autorytet Stwórcy. Jakże żalodne i zarazem duchowo niebezpieczne są wszelkie próby „wdarcia” się w tajemnicę przyszłości obok czy nawet wbrew Bogu! Niestety tego rodzaju próby zdarzają się od zarania dziejów ludzkości po dzień dzisiejszy. Jednym z bardzo istotnych motywów, które leżą u podstaw jasnowidztwa jest ignorowanie prawdy o tajemnicy czasu przyszłego

Jak trafnie zauważył Autor omawianej książki, „jasnowidzący” powołują się na nadzmysłowe doświadczenia transu i telepatii, doświadczają swego rodzaju procesu w swojej świadomości, wskazującego na obecność osób czy przedmiotów, których to obecności „nie można sprawdzić naturalnym procesem zmysłowego poznania. Jasnowidzowie podejmują ten proces poprzez różnego rodzaju ćwiczenia, rytuały, czy medytacje, np. kontrolując oddychanie i dzięki temu przechodząc z jednej fazy świadomości w inną. Rzeczy, przedmioty i zdarzenia są – w tej wizji świata – ze sobą wzajemnie powiązane i to stanowi o ich istocie. Indywidualne ich widzenie jest rzeczą wtórną” (s. 33).

Przytoczony fragment rozważań ma oczywiście charakter jakby pilotażowy, aby wzbudzić zainteresowanie książką, jak również ukazać jej główne nastawienie poznawcze. Próby sięgania do przyszłości po to, by ją odgadnąć nie pozostają bez realnego znaczenia kulturowego. Owocują one, owszem już zaowocowały, powstaniem wielu utopii. Do najważniejszych z nich ks. Zwoliński zaliczył: 1. Próby realizacji idei „ziemi pokoju i nauki” (związana ze słynnym pomysłem budowy laboratorium ludzkości na Antarktydzie); 2. Utopię ekologiczną; 3. Utopię wegetariańską; 4. Utopię antyrynkową; 5. Utopię „nowego Kościoła”; 6. Utopię nieśmiertelnego ciała; 7. Utopię czystego rozumu (por. s. 52-54).

Jednakże futurologia jako taka niekoniecznie musi prowadzić na manowce utopii. Może być użyteczna a nawet w pełni uprawniona, np. futurologia twarzy, dzięki której można formułować racjonalne wnioski dotyczące przyszłości. Niemniej jednak oprócz tzw. prekognicji racjonalnej, którą po części zajmuje się zainicjowana przez Georgesa Gurvitcha „socjologia czasu” (chronosocjologia), najbardziej zajmują badaczy tzw. prekognicja kreatywna, czyli rodzaj na-

technionych „proroctw” – ogłaszanych zazwyczaj w bardzo bogatej „dekoracji” symboli i zagadek (por. s. 69).

Tego rodzaju proroctwa, stanowiące jakby rodzaj kradzieży przyszłości, stały się właśnie przedmiotem omawianej książki. Jej Autor poruszył zagadnienia, których treść charakteryzują lapidarnie sformułowane nagłówki poszczególnych rozdziałów: „Objawienia prywatne”, „Sny” „Astrologia”, „Chiromancja” „Kartomancja”, „Numerologia”, „Radiestezja”, „Spirytyzm” Specjalną wymowę mają dwa przedostatnie rozdziały noszące tytuły: „Z dziejów poszukiwania przyszłości” i „Koniec czasów” Podejmują one problem absolutnej przyszłości, którą myśl chrześcijańska sytuuje w eschatologii, będącej oczekiwaniem na powtórne przyjscie Chrystusa zmartwychwstałego.

Książkę kończy rozdział zatytułowany: „Kościół o proroctwach i kradzieży przyszłości” Ma on charakter wybitnie katechetyczny, pastoralny, gdyż ukazuje wykładnię kościelnego nauczania na temat jasnowidztwa. Ujmuje problem w nieco szerszej perspektywie, jaką dla jasnowidzenia stanowi okultyzm. Wydaje się, iż niezwykle cenne i pastoralnie użyteczne jest jasne stwierdzenie, które warto przytoczyć w dosłownym brzmieniu: „Okultyzm jest celnym i bolesnym uderzeniem w wiarę chrześcijańską. Mircea Eliade twierdzi, że *uczestnictwo w okultyzmie stanowi jeden z najskuteczniejszych (...) środków krytykowania i odrzucania religijnych i kulturalnych wartości Zachodu* (M. Eliade, *Okultyzm czary – mody kulturalne*, Kraków 1992, s. 63). Poza zagrożeniem wartości religijnych akceptacja wróżb i magii w istotny sposób wpływa na samoświadomość człowieka, jego myślenie o sobie, innych i o świecie. Astrologia, różdżkarstwo, chiromancja, spirytyzm i inne ‘dyscypliny’ jasnowidzenia pretendują do rangi ‘alternatywnych nauk’ Pomocą w tym jest postmodernistyczna krytyka ‘nauki oficjalnej’ Zaś krytyka ‘nauk alternatywnych’ nie jest jedynie prostym odrzuceniem głoszonych przez nie tez czy podejmowanych praktyk. Przedstawiciele ‘alternatywnych nauk’ odmawiają poddania ‘alternatywnych danych’ naukowej weryfikacji, standardowym procedurom kontroli danych, odrzucając zasadnicze elementy etycznej bazy naukowej: uniwersalizm, antydogmatyzm i krytycyzm. Żądają zaś uznania dla nich statusu i przywilejów profesji naukowej” (s. 256-257).

Obecność pseudonauki w kulturze budzi więc słuszny niepokój. Problem polega na tym, że pseudonauka, do której nie sposób nie zaliczyć okultyzmu, bazuje na opisie zjawisk, odrzucając potrzebę ich uzasadnień i pomijając argumentację wskazującą na ich celowość i sens. Książd Zwoliński słusznie w tym miejscu konstatuje, że praktyki oparte na okultyzmie, zwłaszcza te, które stanowią rodzaj kradzieży przyszłości niosą z sobą zagrożenia polegające między innymi na utracie poczucia rzeczywistości, co nierzadko wiąże się z sytuacją niekontrolowanego przez jednostkę lęku (egzystencjalnego).

Z punktu widzenia realizmu duchowego wielce przydatna i zarazem odwołująca się do zdrowego rozsądku wydaje się być uwaga, która stanowi jednoznaczne wskazanie, by do tematu jasnowidzenia podchodzić na tyle poważnie, na ile na to zasługuje, nie skupiając na nim więcej uwagi, niż jest tego warte.

W zakończeniu zaś ksiądz Zwoliński stwierdza, że „przed pokusą uciekania się do jasnowidzenia, by rozsypać tajemnicę przyszłości chroni: karmienie swej wiary Ewangelią, odpowiednia wiedza religijna, wysłuchiwanie ludzi, przyjmowanie sakramentów i błogosławieństw oraz kierowanie się w życiu pobożnością. Przed ułudą i zwodzeniem jasnowidzenia chroni życie chrześcijańskie” (s. 259).

Podjmując przytoczoną myśl, łatwo zauważyć, że omawiana książka również może chronić przez ułudą i zwodzeniem jasnowidzenia. Trzeba ją jednak uważnie przeczytać i skonfrontować z życiem codziennym, które naznaczone jest obecnością różnych elementów okultyzmu. Wśród nich nie brakuje przecież ofert dotyczących rozwikłania zagadek przyszłości. Na szczęście w chrześcijaństwie zagadki te znajdują swoje rozwiązanie niekorzystne dla okultyzmu, ale korzystne dla człowieka, bo mające na względzie jego integralne dobro. Znajduje ono swoje ostateczne wyjaśnienie w Bogu. Książka księdza Zwolińskiego do tej chrześcijańskiej perspektywy prowadzi i zachęca do jej przyjęcia. Dlatego warto ją przeczytać, by nie popaść w irracjonalność i nie wejść na duchowe bezdroża. Dla wielu zaś może być szansą wyrwania się z duchowego chaosu.

Jan Mazur *OSPPE*